

## ROBERCIE SCHUMANIE MÓDL SIĘ ZA NAMI



Robert Schuman źródło: WIKIPEDIA

**Powszechnie znana jest działalność polityczna Roberta Schumana i jego koncepcja zjednoczonej Europy, mało kto jednak wie, przynajmniej w Polsce, że prowadzony jest proces beatyfikacyjny tego polityka.**

"Panie, [...] Twój sługa [...] był wiernym budowniczym pokoju, [...] współtwórcą Unii Europejskiej [...], pozwól nam w Twoim Kościele czcić Roberta Schumana, ucznia i naśladowcę Chrystusa, jako błogosławionego". Tak brzmią słowa modlitwy o wyniesienie na ołtarze Sługi Bożego Roberta Schumana. Człowiek, który dał podwaliny pod tak dziś krytykowaną przez chrześcijan instytucję, miałby być takim samym orędownikiem jak - nie sięgając daleko wstecz - Jan Paweł II? Czym sobie zasłużył Robert Schuman na to, że dziś wspominamy go nie tylko jako skutecznego polityka, ale i wzywamy jego wstawiennictwa u Boga?

### ***Piszemy positio***

Powszechnie znana jest działalność polityczna Roberta Schumana i jego koncepcja zjednoczonej Europy, mało kto jednak wie, przynajmniej w Polsce, że prowadzony jest proces beatyfikacyjny tego polityka. W dużym stopniu wynika to z tego, że proces ten toczy się bez specjalnego zainteresowania mediów, nie tylko polskich, ale też francuskich, brukselskich i watykańskich. A toczy się już od 21 lat.

Pogrzeb Schumana 7 września 1963 roku w pięknej gotyckiej katedrze w Metz zgromadził tłumy wiernych. Początkowo został on pochowany na cmentarzu w Scy-Chazelles, małej wiosce w Lotaryngii zamieszkiwanej przez nieco ponad dwa tysiące osób, jednak już trzy lata później jego prochy przeniesiono do niewielkiego czternastowiecznego kościoła stojącego naprzeciw jego rodzinnego domu. Było to spowodowane przede wszystkim szybkim rozpowszechnianiem się opinii o świętości jego życia (Lejeune 2000: 198).

Opinia ta stała się impulsem, dzięki któremu już wkrótce po śmierci Roberta Schumana zaczęto gromadzić materiały do procesu beatyfikacyjnego. Głównym motorem inicjatywy

dążącej do wyniesienia Schumana do chwały ołtarzy jest założony 15 sierpnia 1988 roku Instytut Świętego Benedykta Patrona Europy, który skupia europejskich polityków, intelektualistów i duchownych. Swoje działania członkowie Instytutu uzasadniali w następujący sposób: "Robert Schuman w ponurych czasach po ostatniej wojnie światowej przeciwstawił demokratyczny model sprawowania władzy «modelowi babilońskiemu» - władzy nacjonalistycznej i ateistycznej: przez pojednanie zbudować «wspólnotę narodów» w wolności, sprawiedliwości, solidarności i pokoju, które są głęboko zakorzenione w wartościach chrześcijańskich, w szacunku do człowieka, w prawach człowieka i swobodach obywatelskich. Mimo wielu ataków jako wierzący chrześcijanin przedstawiał przekonująco to podstawowe założenie w swoim życiu i w swojej działalności politycznej".

Na szczeblu diecezjalnym proces otworzył biskup Metz Pierre Raffin 9 czerwca 1990 roku. Na tym etapie zebrano ponad 750 dokumentów związanych z życiem i działalnością Ojca Europy. Przesłuchano ponad 200 świadków, przede wszystkim współpracujących z nim polityków. Komisja historyczna zebrała i zbadała wszystkie teksty jego autorstwa, analizując zarazem jego wpływ na historię współczesną, a grupa teologów sprawdziła, czy nie zawierają one nic, co byłoby sprzeczne z doktryną Kościoła (Lejeune 2000: 200). Gromadzenie dokumentów beatyfikacyjnych na tym szczeblu zostało zakończone w 2004 roku. Dwa lata później, 10 lutego 2006 roku, watykańska Kongregacja Spraw Kanonizacyjnych zatwierdziła pozytywnie dekret o ważności etapu diecezjalnego. Obecnie trwa rzymski etap tego procesu. Na razie przygotowywane jest tak zwane *positio*, czyli obszerne opracowanie o życiu i cnotach sługi Bożego. Jest ono podstawą do ogłoszenia dekretu o heroicznosci cnot kandydata na ołtarze.

### **Wieniec cnót**

Na czym jednak polegały heroizm i świętość Roberta Schumana? Jak wspominają Giuseppe Audisio i Alberto Chiara (2007: 93), "udawało mu się godzić modlitwą z działaniem, politykę z miłością, osobistą świętość z dobrem publicznym". Przywołują też słowa biskupa Isidora Markusa Emanuela, który pisał, że beatyfikacja Schumana "jasno pokazałaby światu, że i dzisiaj możliwa jest świętość w polityce". Być może w wielu z nas takie słowa budzą nieufność, wszyscy bowiem mamy w pamięci słowa o "polityce miłości". Warto jednak pamiętać, że prawdziwego mężczyznę, a zwłaszcza polityka, poznaje się po tym, jak kończy, to znaczy po owocach jego działalności. Akurat Robert Schuman nie miał się czego wstydić. Josef Stimpfle, arcybiskup Augsburga, odbierając 13 czerwca 1992 roku medal imienia Roberta Schumana, stwierdził, że to dzięki niemu doszło do trzech następujących rok po roku wydarzeń, które Stimpfle określił jako cudowne: upadku żelaznej kurtyny, zjednoczenia Niemiec oraz ostatecznego krachu komunizmu na wschodzie Europy (tamże: 93). Można się spierać, czy działalność Schumana kilkadziesiąt lat wcześniej bezpośrednio wywołała te wydarzenia, nie można jednak zaprzeczyć, że miała na nie wpływ.

Faktem jest również - choć znów może to zabrzmieć dość górnolotnie - że Schuman traktował obecność w polityce jako służbę i powołanie. Duchową dyscyplinę zaszczerpiła w nim matka. Powtarzała mu często: "trzeba przeżyć życie, czyniąc dobro innym" (Lejeune 2000: 47). Schuman w młodości chciał zostawić wszystko i poświęcić się modlitwie w ciszy klasztoru. Jego najlepszy przyjaciel Henri Eschbach w 1911 roku przekonał go jednak, że obecnie pilną koniecznością jest apostołstwo świeckich, a sam Schuman jako świecki uczyni więcej dobra niż jako duchowny. Schuman postanowił poświęcić cały swój czas i wszystkie siły na udział w apostołstwie Kościoła jako wierny świecki, angażując się zawodowo, najpierw krótko jako

prawnik, a potem jako polityk. Całkowite zaangażowanie sprawiło, że do końca swego życia był celibatariuszem. Nie był to przypadkowy skutek jego aktywności, ale w pełni świadoma decyzja podjęta na początku kariery politycznej.

Audisio i Chiara, charakteryzując Schumana, nieprzypadkowo na pierwszym miejscu wymienili łączenie modlitwy z działaniem. Schuman od wczesnego dzieciństwa aż do swej śmierci starał się w miarę możliwości codziennie uczestniczyć we mszy świętej, także wtedy, gdy sprawował najważniejsze urzędy. Z powodu publicznego przyznawania się do wyznawanej wiary Schumana nieraz spotykały złośliwości i nieprzyjemności. Często jednak nawet jego przeciwnicy potrafili docenić jego postawę.

Choć miał świadomość swojej wartości, obce mu było zarozumiałe przekonanie o własnej politycznej mądrości, żądza popularności i pozerstwo, które zmieniają uprawianie polityki w aktorstwo. Niejeden polityk musiał się przekonać na własnej skórze, że Schuman nie był koniunkturalistą i gdy już zajął jakieś stanowisko, nie uciekał się do żadnych wybiegów. Był uprzejmy, ale i nieustępliwy, gdy wymagała tego sytuacja. Podczas politycznych pertraktacji stawał się człowiekiem ze stali, choć zawsze szukał możliwości dialogu. Zdobywał szacunek swoich rozmówców siłą swej woli, swoich argumentów i żarliwością własnych przekonań, ale i umiejętnością słuchania i zachowywania dyskrecji. Posługiwał się językiem prostym, bez przesadnych sformułowań, ale wyróżniał się taką uczciwością, taką mocą argumentów i mądrością, że potrafił przekonać swoich partnerów skuteczniej niż najświetniejsi mówcy.

Szacunek, jakim się cieszył, wynikał również z tego, że w życiu zawodowym Schuman praktykował te same cechy, który charakteryzowały go jako chrześcijanina w życiu prywatnym - prostotę, uczciwość, tolerancję, zdolność przyjmowania argumentów drugiej strony, szacunek dla drugiego. Jego współpracownik Raymond Barre podkreślał, że nie było w nim podziału na etykę prywatnych przekonań i etykę odpowiedzialności wynikającą z zawodowych obowiązków. Był człowiekiem w pełni autentycznym (Villaros 2006: 105, por. Weber 1998). Bez przesady można powiedzieć, że Robert Schuman był człowiekiem wolnym, który nic sobie nie robił z politycznej poprawności. Zarazem jednak udawało mu się działać w samym sercu państwa, które od dziesięcioleci podkreślało swój prawnie usankcjonowany laicki charakter (Villaros 2006: 105).

Długo by można jeszcze chwalić naszego bohatera, chciałbym jednak w tym miejscu zwrócić uwagę na kontekst postawy i działań Schumana. Jego zaangażowanie przyniosło przecież konkretne owoce na całym kontynencie, a także poza jego granicami. Jeden z jego partyjnych kolegów zauważył, że "nikt poza granicami Francji nie dowiedziałby się o Robercie Schumanie, gdyby człowiek ten tak usilnie i przez tak długi okres nie współkształtował polityki europejskiej" (Wahl 1999: 28). Polityki, która nie była doraźna, ale wypływała z głębokiego przekonania i zakorzenienia w jego doświadczeniu tak zawodowym, jak i osobistym, w kontekście historycznym, w którym przyszło mu żyć, a także w wierze katolickiej i wychowaniu, które otrzymał w domu rodzinnym.

Paweł Kostecki / Pressje

**Paweł Kostecki** - absolwent teologii i dziennikarstwa, doktorant UPJPII, współpracownik Instytutu Tertio Millennio, stypendysta Rządu Francuskiego.